

Sygn. akt: II C 373/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

dnia 22 sierpnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie – II Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Mączkowska

Protokolant: sekr. sąd. Anita Piłatowicz

po rozpoznaniu w dniu 20 sierpnia 2014 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa W. Ż.

przeciwko Bankowi (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

I. oddala powództwo;

II. kosztami postępowania obciąża powoda, szczegółowe wyliczenie tych kosztów pozostawiając referendarzowi sądowemu.

SSO Małgorzata Mączkowska

Sygn. akt: **II C 372/12**

UZASADNIENIE

Powód W. Ż. w pozwie z dnia 2 maja 2012 r. wniósł o zasądzenie od pozwanego Banku (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W. kwoty 113.820 zł. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 2 marca 2010 r. do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu pozwu powód podniósł, że w wyniku zaoferowania przez doradcę inwestycyjnego Banku oferty inwestycji kapitałowych zawarł z pozwanym Bankiem umowę ulokowania środków finansowych w funduszach inwestycyjnych. Pracownik pozwanego Banku nie poinformował, że działa jako pośrednik ubezpieczeniowy, nie okazał pełnomocnictwa od ubezpieczycieli, ani dokumentu, że jest pośrednikiem ubezpieczeniowym. Powód był przekonany, że prowadzi rozmowy z zakresu doradztwa inwestycyjnego. Doradca Banku poinformował powoda, że gwarantuje mu co najmniej zwrot kwoty nominalnej. W związku z powyższym uznać należy, że powód zawarł z pozwanym dorozumianą umowę o wykonywanie usług konsultacyjno – doradczych. Powód podniósł także, że nie rozumiał informacji przedstawianych przez pozwanego, nie mógł dokonać oceny ryzyka, a więc pozwany wykonał nienależnie swoje zobowiązanie i spowodował szkodę.

Powód ulokował bowiem kwotę 1.000.000 zł, potem dodatkowo wpłacił 250.000 zł. Po pewnym czasie okazało się, że zainwestowane środki ulegają zmniejszeniu. Wówczas dowiedział się też, że nie ma możliwości zabezpieczenia portfelem inwestycyjnym kredytu, jaki zamierzał zaciągnąć w pozwanym Banku, pomimo, że wcześniej doradca Banku zapewniał go o takiej możliwości.

Przy czym powód nie kwestionował należytego wykonania przez (...) SA ((...)SA) umowy ubezpieczenia (...). Wskazał, że pracownik Banku wprowadził powoda w błąd co do zawieranej umowy.

Ostatecznie powód dokonał całkowitej wypłaty z rachunku ubezpieczającego, otrzymując kwotę 1.163.040,78 zł.

Na roszczenie dochodzone pozewem składa się kwota 86.959,22 zł, stanowiąca różnicę pomiędzy wpłaconą kwotą 1.250.000 zł. a wypłaconą kwotą 1.163.040,78 zł. oraz 60% wysokości opłat poniesionych za ryzyko i zarządzanie (25.024,91 zł za okres od września 2007 r. do sierpnia 2008 r. + 17.831,99 zł za okres od września 2008 r. do sierpnia 2009 r. + 1.408,27 zł za wrzesień 2010 r., co daje łącznie 44.265,17 zł, z czego 60% to kwota 26.559,10 zł.).

Jako podstawę roszczenia powód podał art. 11 ust. 2 i art. 8 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym w związku z art. 471 k.c., wskazując, że agent ubezpieczeniowy odpowiada za szkody powstałe z tytułu wykonywania czynności agencyjnych wyrządzone klientowi, ubezpieczającemu, ubezpieczonemu lub osobie uprawnionej z umowy ubezpieczenia (pозew – k. 1-5, pisma procesowe powoda – k. 166-168, 252-253).

Pozwany Bank (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa, wskazując, że pracownicy Banku nie pełnią roli doradców inwestycyjnych. Bank świadczył na rzecz powoda usługi pośrednictwa ubezpieczeniowego, zgodnie z ustawą o pośrednictwie ubezpieczeniowym. Pracownicy Banku nie gwarantowali powodowi, że sposób zainwestowania środków w każdym przypadku zapewni mu zwrot nominalnej wartości zainwestowanego kapitału ani że powierzone środki będą mogły stanowić zabezpieczenie kredytu bankowego. Powód został zakwalifikowany jako inwestor agresywny, dążący do maksymalizacji zysku i skłonny podjąć znaczne ryzyko, co oznacza w szczególności, że bierze pod uwagę możliwość straty części zainwestowanego kapitału. Pozwany wskazał, że powód podpisał stosowne dokumenty, otrzymał w szczególności tekst Ogólnych Warunków Ubezpieczenia i Regulaminów Funduszy oraz Regulamin Funduszu Gwarantowanego (...). Pozwany podniósł, że powód nie wykazał żadnych przesłanek odpowiedzialności Banku wobec powoda. Pozwany zaznaczył, że nie ponosi odpowiedzialności za błędne decyzje inwestycyjne swoich klientów i nigdy nie zobowiązywał się do takiej odpowiedzialności (odpowiedź na pozew – k. 36-42).

Sąd ustalił następujący **stan faktyczny**:

W. Ż. miał konto w Banku (...) SA z siedzibą w W.. Zaliczał się do klientów zamożnych. Miał na koncie znaczne środki, rzędu 3.000.000 złotych. Każdy klient w Banku (...) miał tak zwanego doradcę klienta, którym był pracownik Banku. Początkowo takim doradcą W. Ż. był J. S.. J. S. widząc, że W. Ż. ma na swoim koncie znaczną sumę pieniędzy zaproponował mu, żeby zainwestował swoje pieniądze w fundusze inwestycyjne. Powiedział, że jest to lepsza propozycja, gdyż w ten sposób W. Ż. zarobi więcej niż na lokacie bankowej.

W dniu 31 sierpnia 2005 r. W. Ż. złożył „wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia (...)z ubezpieczeniem na życie”, uiszczając składkę jednorazową w wysokości 1.000.000 zł. Zgodnie z wnioskiem, alokacja składki miała nastąpić w Fundusz Gwarantowany N. w 50%, Fundusz Stabilnego Wzrostu C. w 10%, Fundusz Stabilnego Wzrostu (...) Stabilnego Wzrostu Emerytura (...) w 20% i Fundusz Zrównoważony U. w 10%.

W. Ż. otrzymał Ogólne Warunki Ubezpieczeń i Regulaminy Funduszy (...). Za prowadzenie rachunku ubezpieczającego Bank pobierał opłaty „za ryzyko i zarządzanie”. Profil Inwestora został określony jako „P6”, czyli agresywne inwestowanie. (...) taki określił pracownik Banku (...) na podstawie rozmowy z W. Ż..

(...) Banku (...) SA oferujący i sprzedający produkty ubezpieczeniowe są odpowiednio przeszkoleni. Obowiązują ich wewnętrzne procedury w tym zakresie określone w „Procedurach Sprzedaży Produktów Ubezpieczeniowych”. Nie występują w roli doradców inwestycyjnych.

Po odejściu z pracy z Banku (...), „doradcą klienta” W. Ż. została B. I., a potem między innymi J. F., a następnie B. N..

W. Ż. nie konsultował swoich inwestycji z żadnym doradcą inwestycyjnym ani innym doradcą. Inwestował swoje środki w tych funduszach, które były mu oferowane przez pracowników Banku (...) SA, najpierw przez J. S., potem przez B. I., a następnie restrukturyzował swój portfel inwestycyjny zgodnie z ofertą przedstawioną przez J. F., a następnie B. N..

W. Ż. często nie czytał podpisywanych umów czy też ogólnych warunków ubezpieczeń i regulaminów funduszy. Interesował się głównie tym, jaką kwotę inwestuje i jakie opłaty i prowizje pobiera Bank. Łącznie W. Ż. zainwestował około 3.000.000 zł. w fundusze inwestycyjne za pośrednictwem Banku (...).

W. Ż. prowadził działalność gospodarczą. Mając wolne środki: około 3.000.000 zł. czekał na okazję do zawarcia korzystnej transakcji biznesowej. Wówczas właśnie zainwestował owe 3.000.000 zł. w fundusze inwestycyjne. W pewien czas później W. Ż. nadarzyła się okazja do zawarcia korzystnej umowy biznesowej. Do zawarcia transakcji potrzebne mu były środki pieniężne w wysokości około 2.500.000 zł. Wówczas chciał wziąć kredyt w Banku (...) SA na tę kwotę, a jako zabezpieczenie miał służyć portfel inwestycyjny. Bank (...) SA nie przyjął jednak takiego zabezpieczenia. Dlatego też W. Ż. wziął kredyt w wysokości 2.500.000 zł w (...) Banku SA. Bank ten przyjął za zabezpieczenie pakiet inwestycyjny posiadany przez W. Ż. w Banku (...) SA.

Wówczas W. Ż. zaczął się interesować zainwestowanymi w fundusze inwestycyjne pieniędzmi. Spotykał się z pracownikami Banku (...) SA: J. F., a później B. N.. Zgodnie z przedstawionymi przez tych pracowników ofertami W. Ż. dokonał restrukturyzacji swojego portfela inwestycyjnego. Dowiedział się, że wartość wpłaconych przez niego pieniędzy uległa zmniejszeniu na skutek ryzykownych inwestycji. Wyrażał swoje zaniepokojenie tym faktem, jak również podnosił, że nie wiedział, w co i jak inwestuje i że myślał, że są to inwestycje bankowe.

Na wniosek W. Ż.(...)Towarzystwo Ubezpieczeń Na Życie SA dokonało na jego rzecz całkowitej wypłaty z rachunku ubezpieczającego w dniu 31 marca 2011 r. w wysokości 1.163.040,78 zł. Kwota wpłacona na ten rachunek przez W. Ż. przy zawieraniu umowy wynosiła łącznie 1.250.000 zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił **na podstawie** złożonych do akt dokumentów i ich odpisów, w tym: wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia z załącznikiem (k. 11-13), Ogólnych Warunków Ubezpieczeń i Regulaminy Funduszy (...) (k. 62-75), potwierdzenia dokonania wypłaty (k. 29), potwierdzeń stanu rachunku (k. 9, 22, 28), wyciągu Procedur dotyczących sprzedaży produktów ubezpieczeniowych (k. 76-132), a także na podstawie zeznań świadków: B. I. (k. 265-266, cd – k. 268), J. S. (k. 266-267, cd – k. 268), B. N. (k. 339-341), J. F. (k. 369-370, cd – k. 373) oraz zeznań powoda W. Ż. (k. 370-372, cd – k. 373).

Złożone do akt sprawy dokumenty i ich kopie nie były kwestionowane przez strony, ich autentyczność i prawdziwość nie budziła też wątpliwości Sądu, który oparł na nich ustalenia faktyczne sprawy.

Sąd dał w części wiarę zeznaniom świadków: B. I. (k. 265-266, cd – k. 268), J. S. (k. 266-267, cd – k. 268), B. N. (k. 339-341) i J. F. (k. 369-370, cd – k. 373) oraz zeznaniom powoda W. Ż. (k. 370-372, cd – k. 373), o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie było zasadne. Powód dochodził od pozwanego banku zapłaty kwoty stanowiącej różnicę pomiędzy kwotą zainwestowaną w towarzystwo ubezpieczeniowe za pośrednictwem pozwanego Banku a kwotą wypłaconą mu po zakończeniu umowy, to jest dochodził zapłaty kwoty 86.959,22 zł oraz kwoty 26.559,10 zł., stanowiącej 60% wysokości opłat poniesionych za ryzyko i zarządzanie. Powód twierdził, że zawarł z pozwanym Bankiem dorozumianą umowę o wykonywanie usług konsultacyjno – doradczych, zaś Bank odpowiada za nienależyte wykonanie tej umowy oraz za naruszenie przepisów dotyczących pośrednictwa ubezpieczeniowego.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego były twierdzenia powoda, że nie liczył za bardzo na osiągnięcie zysku z zainwestowanych za pośrednictwem Banku

pieniędzy, a jedynie chciał mieć zapewnioną gwarancję zwrotu kwoty nominalnej zainwestowanej w fundusze inwestycyjne.

Powód sam bowiem zeznał, że pracownik Baku J. S. zaproponował mu, żeby zainwestował swoje pieniądze w fundusze inwestycyjne, argumentując, że jest to lepsza propozycja, gdyż w ten sposób W. Ż. zarobi więcej niż na lokacie bankowej.

Ponadto powód zeznał, że prowadzi działalność gospodarczą, w której wyszukuje różne okazje na zawarcie korzystnych transakcji biznesowych. Aktualnie nie była mu potrzebna posiadana przez niego na koncie bankowym kwota 3.000.000 zł, ale w razie nadarzenia się sposobności do zawarcia jakiejś okazyjnej transakcji potrzebowałby tej kwoty. Dalej jednak powód zeznał, że w celu sfinansowania owej korzystnej transakcji chciał zaciągnąć kredyt, którego zabezpieczeniem miał być jego portfel inwestycyjny.

Nielogiczne pozostaje zatem, że z zainwestowanych środków w fundusze inwestycyjne powód oczekiwałby zysku mniejszego niż koszty planowanego kredytu (na które składają się oprocentowanie, prowizje, koszty zabezpieczeń etc) oraz zyski jakie mógłby osiągnąć zakładając w banku lokatę. Decydując się na wpłacenie swoich środków na fundusze inwestycyjne powód musiał oczekiwać znacznego zysku. Zysk ten musiałby w sposób istotny przekraczać zysk jaki przynosi zwykła lokata w banku, szczególnie na tak dużą sumę, w przypadku której istniałaby możliwość indywidualnej negocjacji oprocentowania oraz musiałby przekraczać łączne koszty kredytu.

Dodatkowo wskazać należy, że środki na lokacie bankowej są zawsze łatwo dostępne, natomiast środki zainwestowane w fundusze inwestycyjne już nie. Ponadto procedura uzyskania kredytu zawsze trwa jakiś czas, szczególnie jeśli w grę wchodzi, tak jak w przypadku powoda, znaczna kwota pieniędzy.

Nielogiczne jest zatem twierdzenie powoda, że zainwestował znaczne środki w fundusze inwestycyjne nie licząc za bardzo na zyski, a z drugiej strony gotów był zaciągnąć kredyt na spodziewaną transakcję i ponieść jego koszty zamiast sfinansować transakcję biznesową posiadanymi środkami pieniężnymi bez ponoszenia dodatkowych kosztów i mając szybki dostęp do tych środków, bez konieczności przeprowadzania procedury kredytowej.

Dodatkowo powód sam przyznał, że nie znał się na funduszach inwestycyjnych ani w ogóle na tego rodzaju inwestowaniu. Nie był nawet zainteresowany czytaniem warunków umów, gdyż nie znał się na tym ani nie rozumiał takich umów. Jedynym rozsądnym wytłumaczeniem powodu, dla którego W. Ż. zainwestował swoje środki w fundusze inwestycyjne była chęć osiągnięcia znacznego zysku. Logiczne w takim razie wydaje się nadanie W. Ż. przez pracownika banku kategorii „P6”, czyli agresywnego inwestora. Licząc na duże zyski powód powinien sobie zdawać sprawę z tego, że wiąże się to z dużym ryzykiem. I to powód jako dysponent środków ponosi to ryzyko.

Nie były również przekonujące twierdzenia powoda o tym, że powód tak naprawdę nie interesował się jakiego rodzaju inwestycji dokonuje. Powód inwestował sporą kwotę: około 3 mln zł. Jeżeli nie czytał umów, które podpisywał, to czynił to również na własne ryzyko. Zaznaczyć należy, że powód jest biznesmenem, prowadzącym działalność gospodarczą. Nie jest więc zwykłym konsumentem, nienawykłym na przykład do zawierania jakichkolwiek umów.

Wskazać także należy, że nawet dla osoby nie zajmującej się prowadzeniem działalności biznesowej powinno być wiadome, że bank i fundusz inwestycyjny to nie są te same podmioty. Z zawieranych przez powoda umów wyraźnie to wynikało.

Uznać zatem należy, że powód zaryzykował swoimi pieniędzmi i poniósł stratę. Brak jest podstaw do przypisania pozwanemu bankowi odpowiedzialności za szkodę powoda. Brak jest podstaw do twierdzenia, że pozwany bank zagwarantował powodowi co najmniej zwrot wpłaconego kapitału. Powód nie udowodnił tego w żaden sposób. Jest to również nielogiczne, zważywszy na argumenty podane wyżej, dotyczące oczekiwanego przez powoda zysku. Żaden z przesłuchanych w sprawie świadków nie potwierdził, że którykolwiek z pracowników banku zapewniał powoda o tym, że co najmniej kapitał w nominalnej kwocie zostanie mu zwrócony.

W tym miejscu wskazać należy na pewne sprzeczności w zeznaniach świadków J. F. i B. N.. Z jednej bowiem strony zeznania tych świadków wskazują na to, że powód mógł być wcześniej niewłaściwie poinformowany przez pracowników banku co do zakupionych produktów, gdyż myślał, że ma gwarancję kapitału, nie wiedział, że są to ubezpieczenia, a z drugiej strony obie przesłuchane w charakterze świadków pracownicy banku J. F. i B. N. twierdziły, że powód był zaskoczony w rozmowie z każdą z nich co do zainwestowanych środków, a przecież J. F. miała wcześniej wyjaśnić powodowi jakiego rodzaju umowy zawarł oraz zrestrukturyzować na jego zlecenie jego profil inwestycyjny. Tymczasem dalej z zeznań B. N. wynika, że powód w rozmowie z nią znowu miał nie wiedzieć tych samych rzeczy co we wcześniejszej rozmowie z J. F..

W takim razie albo zeznania wyżej wymienionych świadków są niewiarygodne albo, co bardziej prawdopodobne, powód opowiadał za każdym razem pracownikowi banku, że nie wie, w jakie instrumenty zainwestował środki, że chciał spokojnego oszczędzania etc. W takim jednak razie uznać należy, że wypowiedzi powoda nie były zgodne z prawdą.

Wskazać wreszcie należy, że powód nie wykazał, żeby któryś z pracowników banku naruszył przepisy prawa, w tym dotyczące doradztwa inwestycyjnego lub pośrednictwa ubezpieczeniowego. Żaden z zeznających świadków tego nie potwierdził, jak już była o tym wyżej mowa.

Powód nie wykazał, żeby Bank zawarł z nim umowę, na podstawie której odpowiadałby za rezultat, w tym za szkodę dokonanych przez powoda inwestycji. Jeśli powód był „agresywnym” inwestorem i inwestował bez odpowiedniego przygotowania i znajomości rynku w tym zakresie w fundusze obciążone dużym ryzykiem, to poniósł stratę związaną z tym inwestowaniem. Powód nie zawarł z pozwanym bankiem żadnej umowy, także dorozumianej, w której bank zobowiązałby się do ponoszenia odpowiedzialności za wybory inwestycyjne dokonywane przez powoda.

Mając na uwadze powyższe rozważania faktyczno – prawne Sąd oddalił powództwo, uznając je za niezasadne.

O **kosztach** procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., uznając powoda za stronę przegrywającą sprawę, a więc obowiązującą ponieść koszty procesu. Na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. Sąd pozostawił szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu.

SSO Małgorzata Mączkowska